PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 27.

WARSZAWA

SOBOTA

Dnia 28 czerwca (10 lipca)

1858 roku

Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.
Edmund Wasilewski.

KILKA SŁÓW

O TEGOROCZNYCH EGZAMINACH PRAKTYCZNYCH

odbytych w Marymoncie.

Z początkiem drugiéj połowy czerwca r. b. odbywały się w Marymoncie egzamina byłych uczniów Instytutu z odbytéj dwuletniéj praktyki gospodarskiéj. Przekonały nas one o coraz szybszym rozwoju gospodarstw w kraju naszym, co wszystko wraz z nowo zawiązanem Towarzystwem rolniczem, zreorganizowaniem Instytutu Gospodarstwa wiéjskiego i leśnictwa w Marymoncie, daje nam błogą nadzieję, że w krótkim czasie rolnictwo nasze zbliży się przynajmniéj do tego stopnia doskonałości, na jakim stoi w Niemczech, Anglji i Francji.

Towarzystwo rolnicze już nam dało oczywiste dowody swéj działalności—Instytut agronomiczny w Marymoncie co rok zasila kraj ukształconymi gospodarzami, którzy bezwątpienia wiele się przyczynili do podniesienia naszego rolnictwa:— Życzyćby tylko należało, aby Towarzystwo rolnicze ściśle zjednoczyło się z Instytutem Marymontskim i aby wspólnemi siłami starały się te dwie instytucje utrzymywać i podnosić gmach bogactwa i pomyślności narodowéj.—Towarzystwo mogłoby nadawać Instytutowi kierunek właściwy, odpowiedni potrzebom rolnictwa krajowego; Instytut nawzajem byłby pomocnym Towarzystwu w rozbieraniu kwestji naukowych rolnictwa, dostarczałby mu obserwacji i spostrzeżeń własnych; czemu wszystkiemu Towarzystwo przy tylolicznych zajęciach i tak wzniosłych celach jakie sobie zakreśliło, wydołać zapewne nie będzie w stanie.

Spodziewaliśmy się, że w tym roku Towarzystwo będzie miało licznych przedstawicieli, którzy zaszczycą swą obecnością egzamina praktyczne, dodadzą im téj powagi, o którą od lat tylu wołają pisma publiczne;—lecz oprócz członków z urzędu nie widzieliśmy ani jednéj z tych twarzy, które jaśniały powagą rozumem i wymową na posiedzeniach Towarzystwa rolniczego, przypomniały nam święte i wzniosłe postacie naszych praojców, zasiadających niegdyś w senacie, na sejmach—dających zawsze zdrową radę dbałych o dobro rodaków, zawsze szczerze służących krajowi.

Oceniamy cały ogrom pracy, jaki cięży na barkach tych szanownych mężów—lecz przecież zdaje się, że poświęceni kilku po obiednich godzin przez parę przynajmniéj dni w tygodniu, nietylko że nie przyniosłoby trudu, ale owszem rozrywkę i pożytek.—Ileż-

by to zbawiennych skutków mogła przynieść i dla kraju i dla Instytutu coroczna obecność kilku znakomitych i światłych naszych gospodarzy.—Kraj po większej części, nie jest dotąd obeznany z celem nauk wykładanych w Instytucie—a sądząc po kilku indywiduach, nic dziwnego, że niekorzystne o nim powziął wyobrażenie, nie wspiera go i nie zajmuje się nim.—Nie wspiera go w najistotniejszéj jego części, bo wchodzą do niego po większej części młodzi ludzie nie dobrze usposobieni, bez zamiłowania pracy i swego zawodu—cóż więc dziwnego, że po dwóch latach pobytu w instytucie, nie odnoszą należytych korzyści?—Brak bowiem dobrych chęci i należytego usposobienia, najlepsze dążności zwierzchników, największe z ich strony poświęcenie, zastąpić nie potrafi.— Gdyby więc obywatele więcéj chcieli pamiętać o Instytucie, dokładnie obeznali się z jego dążnościami i potrzebami synów, z ktorych składa się młodzież kształcąca się, oddawali odpowiednio usposobionych, staliby się od razu najdzielniejszą dźwignią jego, zyskaliby chlubę dla siebie i ogromny pożytek krajowi przynieśli.

Nakoniec same egzamina praktyczne wieleby na tem zyskały i mogłyby być prawdziwie pożytecznymi—obznawałyby ze stanem gospodarstw w kraju naszym,—obywatele przekonaliby się o uzdolnieniu młodych agronomów— osądziliby o ile mogą rachować na młode pokolenie rolników.

Cieszymy się przynajmniej nadzieją, że w latach następnych szanowni obywatele zechcą uwzględnić naszą prośbę i egzamina praktyczne swą obecnością zaszczycać raczą.

O egzaminach tegorocznych nie wiele powiedzieć można, od bywały się jak zwykle w małym kółku członków urzędowych,—błysnęło kilka zdań dojrzałych i wyrobionych, opartych na zasadach naukowych—przekonywających o znakomitym darze obserwacji—jednakże nie jest to, cobyśmy sobie życzyli i co życzyć mamy prawo—bo 2 lata teorji i 2 lata praktyki w wzorowem gospodarstwie, jest czas dostateczny do nabycia pewnych i jasnych wyobrażeń w głównych częściach rolnictwa.

Uderzył nas brak zasad naukowych,—niedbałość o nauki, będące w ścisłym związku z rolnictwem, jak chemja, fizyka i w ogóle nauki przyrodzone—nakoniec szczególny jakiś wstręt do wszelkiéj ścisłości naukowéj, w zdaniach i wyrażeniach, nielogiczność w upatrywaniu związków między przyczyną a skutkiem— wstręt do rzeczy tak ważnych w rolnictwie podniesionem do godności nauki. Wszystko to dowodzi, że praktyka gospodarska nieodbywa się tak jak się odbywać powinna, że nie ma takiego znaczenia, jakie jéj nadał słusznie JW. Radca Stanu Żdzitowiecki, Dyrektor J. G. W. i L. w Marymoncie w mowie swéj mianéj na akcie uroczystym zakończenia nauk dnia 26 czerwca roku zeszłego (*) (1857)—mówiąc iż w ciągu dwuletniego pobytu w gospodarstwie wzorowem, młody agronom znajduje sposobność zastósowania nauki do praktyki, pojmuje ją w prawdziwém jéj znaczeniu, może uważać wypadki i ich przyczyny, a nadewszystko poznaje cały łańcuch zajęć w systematycznym porządku ułożonych i staje się naocznym świadkiem rzeczy już sobie wiadomych, jak i kiedy powinny być wykonane obowiązki rolnika, ażeby jego praca była dla ogółu i dla niego pożyteczną. Nakoniec szczerze wyznać musimy, że stan obecny, zmienić się nie może, jeżeli młodzież wchodząca do Instytutu, a następnie udająca się na praktykę gospodarską, nie przejmuje się ważnością swego powołania—nie nabędzie zamiłowania pracy, żądzy nauki, pochodzącéj z moralnego przekonania o jéj o ważności i konieczności—jeżeli nakoniec nie będzie uważać za obowiązek sumienia i honoru sprawdzenie tych nadziei, jakie kraj cały wniéj po kłada.

(*) Mowę tę drukowaliśmy w zeszłorocznym Przeglądzie rolniczym, poczynając od Nru 27—30.

(Redakcja).

DOBRA MALUSZYN

pod względem gospodarkim opisane.

(Ciąg dalszy, czytać Nra 8, 9 i 18 Przeglądu).

Dostatek siana na trzech folwarkach, gdzie urządzono łąki polewane, wywołał niejako najstaranniejszą chodowlę bydła rogatego w celu korzystnego spieniężania paszy.—Albowiem obok wygodnych ciepłych obór z korytarzami karmowemi w poprzek obory idącemi, bydło rogate ma zapewnione dobre utrzymanie zimową porą, dostając pokarm złożony z żyznego siana—wytłoków buraczanych, sieczki zaparzonéj poprzednio zwilgoconéj wodą, w któréj rozpuszczają się makuchy. Do zaparzenia sieczki używają oddzielnego na ten cel ustawionego apparatu w kształcie samowara, kontrakcji pana Sztatler, z którego para przechodząc rurami do do kadzi, zaparzą sieczkę w niéj umieszczoną.

Rassę krajową bydła rogatego, poprawiają krzyżowaniem, używając do rozpłodu buchajów żuławskich i holenderskich.— Pierwszy raz puszczają buchaja po skończeniu lat 2 i pół, przez lato stoją na oborze z konieczności, to jest żeby ustrzedz się od odchowywania obcym, a po skończeniu lat 5 i pół nieużywa się do rozpłodu.

Młode jaloszki chowane po mlecznych i młodych krowach, pierwszy raz puszczają się do buchaja zaraz po skończeniu 2 lat, w celu rozwinięcia mleczności w młodym organizmie.

Każda krowa dla porządnego utrzymywania rejestrów, ma z lewéj strony wypalony swój numer.—Daléj prowadzone są rejestra udoju dla obliczenia z końcem roku, które sztuki z powodu mało wydawanego mleka należy usunąć i na opas przeznaczyć.— Żony zaś ekonomów są obowiązane trudnić się wychowem cieląt.

Grunta w ogóle mamy suche—wyniosłe, niezbyt zarastające pastwiskami, trudne spieniężanie produktów bydląt rogatych były przyczyną, że owczarstwo w téj okolicy z lat już dawniejszych kwitnęło więcéj może, jak w innych częściach kraju naszego.

I tak dobra Maluszyn posiadają dziś około 6000 owiec, rassy poprawnéj, przynoszące zysk jaki z rozumowéj chodowli owiec tylko można osiągnąć. Za wełnę płacono już za centnar 103 talary.

Parzenie uskuteczńia się od ręki według osądzenia przy klas-

syfikacji.—W przecięciu otrzymuje się dotąd z owcy 2 funty wełny dąży się do tego, aby przynajmniéj otrzymać po 3 funty.

Główne charaktery wełny na owcach tutéjszych o ile dotąd spostrzegłem są:

1. Wełna charakteru krep, karbiki tu dosyć duże, pokryte delikatnym puszkiem, który je czyni mniéj widoczne tak, że wełna wygląda jak tkanina delikatna, zwykle jest krótsza, ale pomimo tego, wagę ma znaczną, jest ścisła i gęsta.

Pot żółty łatwo rozpuszczalny, jest połączony z kędziorem karafiolowym, który na szyji tworzy schodki, a za pociągnięciem ręki po powierzchni, wełna dzieli się. Ten charakter jest panujący w folwarku Maluszyn.

2. Wełna charakteru normalnego odznacza się regularną wydatnością karbików od dołu do góry, nie pokryta puszkiem, a przynajmniéj mało widocznym, zwykle jest dłuższa od krepowéj, ten charakter najwybitniéjszy jest na kłębie.

3. Wełna charakteru jedwabistego nie znajduje się stale, bo wyradza się w puch albo normalny—Wełna jedwabna jest dłuższą od krepowéj—pot ma biały—karbiki dosyć wyraźne.

4. Wełna charakteru puchowego odznacza się brakiem elastyczności, otwartym kądziorem—puszkiem pomiędzy kądziorami. Górna połowa włosa szorstka obumarła, gdy tymczasem przy skórze miękka. Runo tego charakteru dobrą miewa wagę. Jagnięta z tym charakterem wełny idą na braki.

Pod względem elastyczności idą charaktery wełny w porządku takim: 1. krep, 2. normalny, 3. jedwabisty, 4. puchowy.

Ponieważ najodpowiedniéjsze dla kraju naszego czyli największy czysty zysk zapewniające, są owce budowy silnéj, z wełną cienką i obfitą; przeto należy mi dodać, że właśnie do dopięcia w zupełności tegoż celu, z całą usilnością dąży właściciel Maluszyna, nieporuszając corocznéj klassyfikacji, która jest jedynym środkiem stosownego łączenia indywiduów z sobą.

Do klassyfikacji przyjeżdża p. Eckstein zwykle w miesiącu kwietniu.

Nakoniec co do płodozmianów w niniéjszych dobrach, te są następujące.

Potrzeba produkowania buraków do fabryki cukru wybudowanéj w Sielniczce na przerabianie rocznie 80000 korcy buraków, przy zakładaniu płodozmianu w folwarku Maluszyn, jako na gruntach więcéj piaszczystych, zmusiła wybrać grunta już podniesione w sile produkcyjnéj, a których w różnych przestrzeniach znaleziono razem morgów nowopolskich 72, prętów 51 i na téj dopiero przestrzeni, założono płodozmian oddzielny okopowy 5cio-polowy.

Koléj zaś płodów przyjęto.

1. buraki na pierwszym nawozie, 2. jęczmień z koniczyną czerwoną w pomięszaniu z białą, 3. koniczyna na kośbę, 4. żyto, 5. owies.

Corocznie zatem pod buraki 15 morgów zwożą gnojem w jesieni. Oparte jest to postępowanie na zasadach najnowszych doświadczeń ściśle wykonywanych przez pp. Girardin i Du'Breuil, które przekonały, że wszelkie rośliny okopowe są w stanie największe plony zapewnić na gruntach piaszczystych głęboko uprawnych średniéj wilgotności, aby były obficie gnojone. Przeznaczając więc pola pod płodozmian buraczany, starano się zadość uczynić powyżéj żądadanym warunkom, a mianowicie dla utrzymania średniéj wilgotności jako na gruntach piaszczystych, wybierano pola ze spodem marglowym.

W saméj rzeczy widziałem na folwarkach gdzie buraki nie uległy gradobiciu bujnie rosnące a zbiór z morga np. w folwarku Sielniczka wynosił 280 korcy.

Można jednak zrobić uwagę, że buraki te więcéj odpowiadałyby na paszę zawierając stosunkowo więcéj soli mineralnych, aniżeli produkowane na drugim gnoju, a które przeciwnie byłyby stosunkowo uboższe w sole mineralne, a bogatsze w cukier krystaliczny.

Będąc na praktyce w saméj fabryce cukru przez dwa miesiące, miałem sposobność mierzyć gęstość soku po kilkanaście razy dziennie, a ten nigdy nieprzechodził gęstości od 5 do 7 areometru Bomego. Dla tego też czysty zysk z przerobionych buraków jest stosunkowo mniéjszy.

Na pozostałéj części gruntów piaszczystych to jest morgach 225 urządzono płodozmian 8mio-polowy pastwiskowy.

Koléj płodów jest następująca.

1. kartofle na gnoju, 2. groch, 3. żyto, 4. żyto z koniczyną białą, 5. koniczyna biała na pastwisko dla owiec, 6. pastwisko, 7. ugór, na którym przygotowywa się kompost. 8. żyto na kompoście.

Średnio jedno pole zajmuje 28 morgów nowopolskich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KORRESPONDENCJA PRZEGLĄDU.

Z pod Pabjanic *dnia 1 lipca 1858 roku.*

Nie wiem już doprawdy od czego mam i zacząć niniéjszą Korrespondencję—ale podobno najlepiéj będzie od pogody czyli kwestji obecnie najżywotniéjszéj w gospodarstwie—i tak: Piąty z koléji tydzień upływa jak cieszemy się prawdziwie afrykańską suszą, ale to w całém znaczeniu tego wyrazu—Położenie gruntów tutéjszych i tych natura (o czem już w zeszłéj méj Korrespondencji w miesiącu lutym r. b. doniosłem) niepodawało naszym gospodarzom tyle złéj wróżby, ile miałem się sposobność przekonać w okolicach innych, mianowicie w Częstochowskiem, Kaliskiem lub Opoczyńskiem—Dla tego też oziminy nasze w pierwszych tygodniach panującéj suszy, jeszcze niezły przedstawiały widok, gdy przeciwnie sąsiedni gospodarze na stan swoich ozimin poczęli narzekać—Jarzyny mianowicie owsy i grochy kto zasiał pod skibę a nieco później, jeszcze dotąd nie narzeka, ale kto siał na wierzch i zbyt wcześnie,

niech się już nie spodziewa ani ziarna ani słomy, bo trafił na trzy główne przeszkody—pierwszą srogi uragan wietrzny, który tutéjszą okolicę w końcu kwietnia nawiedził i trwał blisko przez trzy doby, pozostawiając wielkie ślady zniszczenia po sobie — ja sam zmuszony byłem drugi raz kazać bronować wszystkie owsy i grochy z powodu, że większa część ziarna leżała na wierzchu, to jednakże jak uważam nie wiele się przyczyniło do poprawy, bowiem drugie ziarna będąc już w czynie kiełkowania przez powtórne bronowanie, straciły wiele na swéj własności.—Drugą przeszkodę do należytego wzrostu jarzyn, stanowiły panujące od połowy maja do końca kwietnia ciągle codzień przejmujące zimna, a w nocy białe mrozy i szrony. Trzecią nareszcie najgłówniéjszą był brak zupełny deszczu.—Kartofle jedne co jakoś jeszcze nieźle się prezentują, ale co niedaj Boże, gdyby jeszcze z tydzień miała potrwać taka susza, to i z tych nie będzie pociechy — sadzone w redliny są piękne, przeciwnie liche, sadzone w zagony.—Jęczmiona, prosa i tatarki, szczególniéj te dwa ostatnie gatunki jako siane w samą porę posuchy, powschodziły jak najnędzniéj i zupełnie zły przedstawiają widok—z sadzeniem kapusty oczekiwaliśmy za deszczem, a gdy tego nie można było doczekać trza sadzić—zasadzono więc, ale cóż z tego, pomimo poprawek wyschła i teraz chociażby deszcz upadł, téj już wiele niepomoże, bo co zmarło nie powstanie— a przez ciągłe poprawki w sadzeniu, wymarnowaliśmy rosadę, o którą i tak w b. r. było trudno. Buraczani panowie gospodarze przez tę suszę nie złe podobnież odbiorą cięgi. Ale to już podobno wartoby i zakończyć te narzekania a pomówić o czemś innem, naprzykład co tam słychać nowego na polu literatury rolniczéj. Z liczby dzieł najnowszych specjalnie gospodarskich otrzymaliśmy tu następujące: 1) Przewodnik dla kupujących konie, napisany w Warszawie przez p. Piotra Sejfmann, 2) Rośliny pastewne, ich uprawa i pielęgnowanie, przez p. Albina Kohn i 3) O plantacji buraków przez p. Ignacego Maciejowskiego—Nie myślę ja tu występować jako recenzent z profesji, ale jako czysto gospodarz ze swojem zdaniem (a) powiadam, że nie mógł nam gospodarzom większéj przysługi uczynić p. Sejfmann, jak wydaniem tyle użytecznego dziełka, bo proszę powiedzieć szanowni koledzy ziemianie, czy jest który z was, coby kupując z potrzeby konie na jarmarku, choć raz w życiu przez handlarza nie był oszukanym, wieleż to razy dają się słyszeć zdania „a niechże go tyle wezmnie nietylko sam ale i koledzy pomagali mi przy kupnie—oglądaliśmy ze wszystkich stron konia pilnie i po ogólnem zawyrokowaniu kupili—cóż w rezultacie—oto po przyprowadzeniu do domu pokazało się, że był dychawiczny, wada nie lada; drugi powie przyglądałem się pilnie, a jednakże kupiłem konia ślepego;“ ja sam co niby mogę powiedzieć, że znam się trochę na wadach konia, pomimo, że i miałem przy kupnie pomocników, jednakże w roku zeszłym kupiliśmy na jarmarku klacz ze szpatem. Otóż temu wszystkiemu przez wydanie wzmiankowanego dziełka zapobiegł p. Sejfmann. W dziełku tém obznajmił nas ze wszystkiemi rodzajami oszustw jakich używają handlarze dla pozbycia się swego towaru, oraz wskazał sposoby dla uniknienia złego.—Radzę rzetelnie szanownym kolegom nabycie téj małéj na pozór, a bogatéj w przedmiot książeczki, za którą nawet i nader przystępna cena, bo tylko coś złp. 5 jawnie do kieszeni przemawia.

Co do 2) O roślinach pastewnych ich pielęgnowaniu i uprawie przez Albina Kohn. Czytając przedmowę tego dziełka, mianowicie ustęp: „Ja nie chciałem pisać dla uczonéj publiczności, ale raczéj dla początkujących gospodarzy, a mianowicie dla téj klassy ludzi, którym dozór nad uprawą ziemi powierzyć musimy,—dla ekonomów i pisarzy“—rozumiałem że tak jest istotnie, dajcie myślą sobie takich książek jak najwięcéj w ręce naszego ludu ale nauczcie go czytać. Tymczasem zaraz po przeczytaniu pierwszych kilku rozdziałów traktujących o fizjologji roślin, zdanie swe zmieniam i oświadczam autorowi publicznie że w przedmowie nie ze wszystkiem powiedział prawdę. Nasz ekonom ani pisarz nie jest tyle światłym, aby uwierzył, że w skład rośliny wchodzą między innemi kwasorod, węgiel, wodoród lub azot, nawet te nazwy dla nich są obce. (b).

W krajach innych rolniczych, mianowicie w Prusach i Anglji gdzie tyle istnieje zakładów wyższych i niższych specjalnie poświęconych fachowi gospodarczemu, być może że wychodzi młodzież z większemi pojęciami o rolnictwie z których późniéj obywatele i kraj korzysta—ale u nas w Królestwie rzecz się ma inaczéj. Posiadamy jeden specjalno-gospodarski zakład wyższy, a z niego wychodząca młodzież więcéj dla siebie pracuje. Jest i niższy zakład gospodarczy, mający na celu przysposobienie obywatelom kraju wzorowych ekonomów, ale ten będąc urządzonym na małą skalę, jak sądzę nie odpowiada swemu przeznaczeniu. Dziełko więc o roślinach pastewnych napisane z wielką znajomością przedmiotu sami przyjmujemy z obietnicą autorowi pouczenia téj ważnéj gałęzi gospodarstwa naszych ekonomów i pisarzy.

Nakoniec co do 3) O plantacji buraków przez p. Ignacego Maciejowskiego. Czytaliśmy wiele dzieł zagranicznych traktujących o tym przedmiocie. Pan Maciejowski podobnież widać z tych korzystał—podaje nam bowiem przykłady doświadczeń prowadzonych z burakami przez najznakomitszych zagranicznych gospodarzy, przytacza i krajowe doświadczenia—Wiemy jak ważną rolę w obecnym stanie gospodarstwa rolnego przedstawia burak; ale i o tém wiemy, że wielu z gospodarzy będąc zrażeni szczególniéj w ostatnich trzech latach nieurodzaju na buraki— poczęli odstępować od uprawy téj rośliny, zastępując ją inną korzystniéjszą—dla

(a) Jakkolwiek wkrótce pod rubryką „Piśmiennictwo rolnicze“ podamy szczegółowe rozbiory wszystkich tu wymienionych dzieł—zawsze jednak pozostawiamy bez zmiany zdanie gospodarza, o dziełach gospodarskich, bo ono rolników najlepiéj o ich wartości przekona, chociaż nie odznacza się ścisłością jakiéj od naukowéj krytyki wymagamy.
(Redakcja).

(b) Ale jakże je pominąć pisząc o życiu roślinnem? Nie zgadzamy się pod tym względem ze zdaniem Korrespondenta naszego i owszem w fizjologji p. Kohna, za wiele widzimy formy popularnéj — i chętnie więcéj naukową stronę chcielibyśmy widzieć rozwiniętą w „Roślinach pastewnych.“
(Redakcja).

tych więc, szczególniéj dziełko o burakach przez pana Maciejowskiego w samą porę zostanie podane do ręki, radzęim więc nabycia tego. Panu Maciejowskiemu dziękujemy za jego sumienną pracę—ma to być podobno w tym rodzaju pierwsza—szczęść mu Boże w tym zawodzie.—Ale może się rozgniewasz Redaktorze za tak długą a nudną gadaninę—kończę ją więc dodatkiem o cenach praktykujących się na różne produkta gospodarskie w tutéjszéj okolicy, które były następujące:

Na ostatnich targach w mieście Pabjanicach sprzedawano: Pszenicę wyborowo-czystą ładną korzec Warsz. po rs. 6 (zł. 40), mniéj czystą średnią rs. 5—40 (zł. 36), najgorszą rs. 5 (33—10 żyto rs. 3 (20 zł.), owies rs. 2 k. 70 (18 zł), jęczmień rs. 2 k. 40 (16 zł.), tatarka rs. 2 (13 zł. gr. 6), grochu wcale nie było na targu; kartofli korzec rs. 1 k. 20 (zł. 8), Kopę prostéj słomy rs. 6 (40 zł.), centnar siana starego kop. 90 (zł. 6), garniec okowity kop. 75 (złp. 5), garniec masła rs. 1 kop. 50 (złp. 10).

Kolonista z pod Pabjanic.

Próby narzędzi rolniczych

odbywane

NA FOLWARKU WAWRZYSZEW

(Ciąg dalszy, początek w Nrze 26 Przeglądu).

1) *Pług Wyderki* kowala z Siewierza z odkładnicą żelazną kutą, przy sile 300—350 funtów oporu, (1) zaglębiał się 7 cali głęboko, biorąc skibę dwanaście cali szeroko. Lecz jak każdy pług starożytny, nietylko potrzebował siły pociągowéj, ale oraz ciężaru wtłaczającego go w ziemię, a reprezentowanego przez ciało oracza; Po nim próbowano inny pług tego kowala z odkładnicą żelazną laną. Wartość onego okazała się jeszcze mniéjszą, gdyż przy większéj sile pociągowéj, między 300 a 400 funtów orze tylko skiby od 7 do 8 cali głębokie, a 10 do 15 szerokie. przyczem jeszcze uwzględnić należy to, że ludzie przyzwyczajeni tak do tego, jako do poprzedzającego i następnego narzędzia, umieli dosyć korzystnie niemi kierować, gdy tymczasem nowe im zupełnie obce były.

Tak nazwany pług Marymontski, który bardzo dalekie ma podobieństwo do Ramzonowskiego, ma odkładnią drewnianą, nabrał on podobieństwo wspomnione przez użycie, skutkiem czego odkładnia tak się wyrobiła, że wreszcie dała dokładny obraz formy, jakąby mieć powinna. Podług tego więc, powoli nabrały niektóre części kształty poprawniéjsze. Lecz to wszystko nie mogło się przyczynić do odjęcia mu wad przyrodzonych wszystkich starożytnych narzędzi rolniczych, potrzebuje wielkiego ciężaru z tyłu, a wielkiéj siły z przodu. Przy ciśnieniu 300—400 funtów brał skiby, 7—7 i jedna czwarta grube, a 10—10 i pół szerokie.

Bierzemy tu teraz:

2. *Pług pana Cichowskiego*, który się mimo korpusu żelaznego, swego pokrewieństwa z poprzedzającemi wyrzekać nie może. Jako pług dwu-koleśny już przedstawia większe tarcie, a więc z tego względu więcéj potrzebuje siły pociągowéj. Lecz nie zważając na to, ma ten pług wadę ważniéjszą; regulator głębokości w kształcie zębów do grządzeli przybity, daje wprawdzie możność zagłębiania go do woli, lecz regulator szerokości nie pozwala robić wielkiego użytku. Tym regulatorem bowiem jest tylko lisztwa wystająca z buszki (deski na któréj grządziel spoczywa), a tym sposobem pług z natury swojéj tylko skiby dwojakiéj szerokośc orać może. Głębokość skib nie może być uszykowana normalnie do szerokości jak 2: 3,—Obok tego ma jeszcze to wspólnie z poprzedzającemi, że skiby niedokładnie i niejednostajnie przewraca, że bruzd gładko nie zbiera i w rękach człowieka niedbałego ściany nie prostopadłe zostawia; owszem były w niektórych miéjscach wiszące t. j. z wierzchniéj warstwy ziemi mniéj było zebrane, niż ze spodniéj. Bardzo wiele jeszcze ulegać musi zmianom, nim dojdzie do doskonałości, Trzymamy się tu własnych słów p. Cichowskiego, że to narzędzie najlepsze, które najmniéj sił absorbuje, gdyż jeszcze nie przyszedł czas, w którym koty będą mogły służyć do zaprzęgu. Pług jego zaś przedstawiający więcéj oporu przez dwa koła swoje i potrzebujący ciśnienia z tyłu, jeszcze daleki jest, aby nim para bydła i chłopak 18-letni w ciężkiéj roli orać mogli. Inaczéj się rzecz ma.

3. *Z ruchadłem amerykańskiem.* Jest to pług bez kroju, mający wielką skłonność do zagłębiania się z korpusem całym żelaznem. Odkładnia po całéj jego konstrukcji jest niska i krótka, znać jednak, że przeznaczony do głębokiéj orki, bo ma brać skiby wązkie a wysokie, albowiem odkładnia jest w przecięciu prawie tak wysoka jak długa. W rękach wprawnych i na roli już poprzednio innemi narzędziami powoli zgłębionéj, wybornèm byłby narzędziem do wszelkich podorów. Skibę bierze gładką, równą, dokładnie ją odwraca, a podwójny regulator daje nam zupełną moc kierowania nim w szerokości i głębokości. Referent sam nim jako i następnemi prawie wszystkiemi orał, a nietylko nie doświadcza potrzeby obciążania go z tyłu, lecz przeciwnie przekonał się, że lekko go unosić i tylko w linji pionowéj utrzymywać należy, aby udatną zebrać skibę.

4. *Pług hohenheimski* jest jednem z najznakomitszych narzędzi rolniczych, (2) jak w ogóle hohenheimskie narzędzia, sameby

---

(1) Narzędzia wszystkie były siłomierzem Howarda mierzone, nie w celu dojścia bezwzględnéj prawdy, bo do tego dynamomet bez chronometru służyć nie może, lecz aby przynajmniéj względną mieć podstawę obliczenia potrzebnéj siły do poruszania narzędzi przedstawionych. Oprócz tego i to uwzględnić należy, że narzędzia p. Ostrowskiego i Cichowskiego były nowe, pokostowane, nie wytarte jeszcze przez użycie, a więc potrzebujące większéj siły stosunkowo, niż narzędzia stare, wygładzone już przez użycie. (Redakcja).

(2) Całą historję pługa hohenheimskiego wraz z rysunkami podamy w jednym z następnych listów z zagranicy p: profesora Miłosza drukowanych w Przeglądzie rolniczym. (Redakcja).

wystarczyłyby do zupełnie dokładnéj uprawy roli. Przy 300 funtach bierze już skibę 6¼" grubą a 15" cali szeroką; nie natężając sił zaprzęgu, chłopaka łatwo do orania nim wprawiać i używać można. Referent miał go sam w majętności przezeń zarządzanéj i zaręcza, że bez wszelkich trudów, tak nazwanych średniaków,—chłopaków od 16—do 18 lat,—do orania używał. Rachując zaś wartość narzędzia podług tego, ile ludzie i zaprzęgi kosztują, których do pracy nim potrzebuje na złotówki, znalazł, że chłopak mniéj zasług pobiera niż fornal lub rataj. Wychodząc z tego stanowiska, pług hohenheimski, obok dokładnéj pracy, wart kilka złotych tygodniowo—które w kieszeni właściciela pozostawi.—Egzemplarz przedstawiony do próby tak był dokładny, że referent będący przyzwyczajony do oryginalnych pługów hohenheimskich, nie mógł w nim upatrywać śladu kopji. — Od przytomnych zyskała praca nim wykonana ogólne uznanie.—Największe pochwały zyskał

5, *Pług Dombasléa* konstrukcji grignońskiéj tak mniéjszy jak większy. Przyczyna tego jest jasna. Albowiem pługi te przeznaczone do orki na gruntach ciężkich, skiby nietylko gładko skrają i przewracają, ale i skruszą. Orka obiema stosunkowo łatwa;—mniéjszy nie wiele większych sił wymaga do poruszania jak hohenheimski, a większy, który o 10" głęboko orze, pary dobrych koni nie obciąża. Pracuje nader dokładnie, brózda czysta, ściana prostopadła, skiba doskonale przewrócona, otóż są zalety, które te dwa pługi każdemu rekomendują, co juz ma rolę, na którą je bez straty, z nagłego przejścia z orki miałkiéj do orki głębszéj pochodzącéj, zaprowodzić może. Człowiek przy nim ma też samą czynność, co u hohenheimskiego.

6) *Większy pług amerykański* nie znalazł wcale amatorów między gośćmi przybyłemi. A jednakowoż warto było bez dyskusji niepotrzebnéj, bez rozwodzenia się nad zasadami konstrukcji płaszczyzn hiperboloidycznych i linji trygonometrycznych przekonasię o jego praktyczności, gdyby wszyscy przytomni byli bezstronnemi świadkami a raczéj sędziami. Gdzie każdy jest interesowany tam nie ma sądu sprawiedliwego.—Dyskutujmy na papierze—na polu orzmy.—Pytanie zachodzi, do czego jest ten pług tak ciężki zbudowany? Otóż do orki na ciężkich karczowiskach w lasach odwiecznych drugiéj półkuli. Brat Jonatan jest zbyt praktyczny, aby miał się dopuścić błędu użycia złego lub niestósownego narzędzia. Może go nie wymyślił,—jak wiele rzeczy nie wymyślił, pomimo jako własność pod swojem imieniem je używając, ale że umie trafnie ocenić każdą rzecz, sądząc ją z krwią zimną, któréj może żaden inny naród nie posiada, wątpieć przeto nie należy, że ten pług ma wszelkie przymioty przypisane mu przez p. Ostrowskiego, przedstawiającego wyroby pana Cegielskiego i że go tylko pod warunkami używać potrzeba, pod któremi go w jego ojczyźnie używają, aby się stał jednem z najznakomitszych narzędzi rolniczych w rękach naszych.

7. *Pług dwu-skibowy* (bisoc) grignoński, będący własnością Instytutu wystąpił do walki przeciwko wszystkim, do podorania ugoru. Przedstawiony nam egzemplarz nie mógł odnieść zwycięztwa, mimo skiby 8" grubości, a 18" szerokości. Ma wielką wadę, nie przewraca skib, lecz je czasem ustawia na storc pod kątem mniéj więcéj 45°—coby bardzo dobrze było, gdyby zawsze uczynił,—czasem zaś tak, że nazad się przewracają. Może winą tego była niedokładność uregulowania, albowiem pług ten podług zasad Dombasle'a, Smulla i amerykańskiego zbudowany, posiada wszelkie warunki zasadnicze, uzdalniające go, stać się ważnym czynnikiem poprawy gospodarstwa i zmniéjszania kosztów uprawy. Referenta przekonała próba tym pługiem zrobiona, że lud nasz jeszcze nie wprawny, potrzebuje wychowania rolniczego pod okiem rządców i właścicieli, znających dokładnie narzędzia nowe, a nie mogących tylko p o w i e d z i e ć, lecz nawet p o k a z a ć jak one się używają. (3).

Aby na raz ukończyć rzecz o pługach, opuścimy chwilowo próby poczynione z głębiaczami, dając rezultat odbytych doświadczeń z

8. *Pługiem czteroskibowym* p. Cichowskiego, przeznaczonym do podorywania oziminy. Bierze cztery skiby łokieć szerokie a 2 i pół do 3 i pół a nawet 4" głębokie. Konstruktor jego chwalił, że nim może zagony ośmio skibowe zaorać, obracając dwa razy tylko. Zgoda na to, bo widzieliśmy, że tak jest rzeczywiście; lecz na cóż nam koniecznie zagony, przy których znaczna część roli bez procentów leży? Szanowny pan Cichowski byłby lepiéj objaśnił wartość pługa swego pomysłu; gdyby był go przedstawił jako narzędzie zdatne do wszelkiego rodzaju orki, mianowicie do przykrycia siewów (4). Lecz i tutaj nie wytrzyma porównania z pługiem.

9) *Trzyskibowym* z fabryki Cegielskiego do przykrycia siewów. Mimo to, że tylko trzy skiby bierze, a więc mniéjszą liczbę płaszczyzn oporu przedstawia, orze 27" szeroko na 3"—4" głęboko. Przytem jest lżéjszy, bezkoleśny, para bydła pociągowego przy dobréj tuszy i chłopak wystarczają, aby nim kierować, gdy tymczasem p. Cichowski oświadczył, że do jego czteroskibowca orzącego tylko cali 24, czterech potrzeba wołów. Amatorom zagonów ten pług jeszcze milszy będzie niż pług czteroskibowy p. Cichowskiego, albowiem referent nim zaorał zagon sześcioskibowy, bardzo piękny (5). Zboża zresztą czy tym lub owym pługiem przykryte, musi koniecznie stać w rzędach a pole przedstawić obraz pól angielskich. Robota u obydwóch powierzchownie, nie pozosta-

---

(3) W naszym widzeniu rzeczy b i s o c przedstawia w układzie konstrukcji swéj wszystkie warunki doskonałego pługa.

(Redakcja).

(4) Pług czworoskibowy p: Cichowskiego, służy głównie do pokrywania nasienia—skiby robi równo—konstrukcja jego prosta—szerokość skib 24 cale—jest bez kroju i o ile zauważaliśmy, działanie tego pługa zasługuje on pod każdym względem na pochwałę.

(Redakcja).

(5) Wiadomo zaś gospodarzom, że zagony 5 i 6 skibowe są najzgrabniéjsze tak do koszenia jak do zżynania sierpem najwygodniéjsze.

wia nic do życzenia. Zresztą czteroskibowiec p. Cichowskiego, jeszcze ma wadę ważną, nie pozwalając na użycie jego do podorów jesiennych lub ugóru. Przewracając skiby dokładnie, kładzie je tak, że jedna częściowo drugą przykryje, co się sprzeciwia wszelkim zasadom dobréj uprawy. Téj wady trzyskibowiec nie pokazał. Leży w interesie naszym, aby p. Cichowski wadę wzmiankowaną usunął, a może na przyszłéj próbie będziemy mieli doskonałego współczynnika do uprawy pól naszych, pod imieniem rodaka naszego. Cieszemy się już dziś na tę chwilę upragnioną.

Przejdźmy teraz do zgłębiaczy. Konkurencji fabryk nie było, lecz była konkurencja pochodzenia. Przedstawiono:

10) *Zgłębiacz belgijski* żelazny z łańcuchem, do którego przytwierdzony walec drewniany, rozpulchniający znacznie ziemię, a co jeszcze więcéj warto, wprowadzający massę powietrza w spodnią warstwę ziemi i tym sposobem przyczynia się do rozkładu pierwiastków mineralnych zawartych w spodniéj warstwie. Zagłębił się na 15" i pozyskał ogólne pochwały. Ależ też trudno odmówić mu zalety; cztery konie bez utrudzenia go poruszają w tak znacznéj głębokości, a nie waży wiele nad 100 funtów.

11. *Zgłębiacz hohenheimski*, który aczkolwiek ma swoje zalety, z poprzedzającym konkurencji wytrzymać nie może. Nie pozyskał tyle pochwał, ile poprzedzający, ale trudno mu odmówić pewne zalety. Przytem jest lekko zbudowany i obrachowany na 6" zagłębienia się.

12. *Amerykański zgłąbiacz* o wiele cięższy od poprzedzającego, silnie zbudowany z grządzielą drewnianą i z kółkiem żelaznem na które się opiera zanurzając się. Kółko w styczności z regulatorem, zagłębia się od 6 do 12 cali. Referent, jako praktyczny gospodarz sądząc, oświadcza, że ten zgłębiacz ma wiele wartości, gdyż łączy przymioty hohenheimskiego i pietzpulskiego, o którym niebawem mówić będziemy.

13. *Zgłębiacz Pietzpulski* nie znalazł wcale amatorów pomiędzy szanownemi gośćmi. Mimo to zasługuje prawdziwie na uwagę, dla osobliwszéj budowy. Ma albowiem lemiesz płaski jak pług, a płoz podwójny, jeden tak nad drugim, iż spodni prawie na całą szerokość swoją wystaje. Lemiesz podrzyna skibę warstwy wierzchniéj, gdy tymczasem inne zgłębiacze wypukłym swym a nieszerokim lemieszem tego robić nie mogą; poderżniętą zaś skibę łamie i kruszy płoz podwójny. U tego narzędzia pokazał już p. H. Cegielski, że mu nie jest rzeczą obojętną, w jakimby kształcie one z fabryki jego wychodziły. Gzyms dodany wzdłuż płoza jest jego pomysłem, a on głównie przyczynia się do lepszego kruszenia warstwy, do któréj uprawy ten zgłębiacz jest przeznaczony.

(Dokończenie nastąpi).

O MŁOCARNIACH
UPRZYWILEJOWANYCH.

(Artykuł nadesłany).

Mam honor donieść publiczności, iż oprócz istniejącéj dotąd fabryki mojéj we wsi *Dostojewie* pod Pińskiem w gubernji Mińskiéj, założyłem nowy wyrób uprzywilejowanych machin a mianowicie młocarń które uznane za praktyczne przez obywateli — uzyskały przywiléj Petersburgskiego departamentu. Nowo założona przezemnie fabryka istnieje w gub. Kijowskiéj, w powiecie Berdyczowskim, w majątku JW. Wiktora Morgulca b. marszałka pow. Berdyczowskiego, mianowicie we wsi Mechczyńcach Dębowych, w odległości 40 wiorst od Berdyczewa.

1) Poprzednio w roku zeszłym sprowadzona młocarnia do tego majątku ze wsi Dostojewa pod Pińskiem, w gub. Mińskiéj, gdzie własną posiadam fabrykę, przez całą jesień i zimę w codziennym była użyciu; do młocarni téj używano 6 niewielkich koni Wołyńskiéj rassy, takich jakie pospolicie w bronie chodzą. Młocarnia działała przez 8 miesięcy bez zmiany koni, a ponieważ z natury swojéj jest *przenośną*, w różnych przeto miejscach do młocki, ustawianą była. Młocarnia téj budowy w zimie wymłaca oziminy dobréj więzi na dzień czyli 8 godzin pracy rolnika kop 40 i 50,—jarzyny daleko więcéj, a prosa kop 90 wymłócić może,—połowę wymłaca przed obiadem, drugą po obiedzie. Dla koni maszyna ta nie jest zbyt uciążliwą, bo pomimo że jak wspomniałem od 6ciu do 8iu miesięcy co dziennie w niéj chodziły, daleko jednak lepiéj wyglądają od tych co do brony były używane, prosta tego przyczyna, młocarnia zbudowana o sile 3ch koni, a używano do niéj 6ciu. Na większym dniu wymłaca daleko więcéj, nic w kłosach ziarna nie zostawując. O dobroci téj młocarni zaświadczyć może JW. Morgulec i sąsiedni Berdyczewa obywatele, na podstawie praktycznego bo blizko rocznego jéj działania w tych okolicach. Cena téj maszyny wynosi w nowootworzonym zakładzie o którym na początku mowa rs. 350.

2) Większa młocarnia téj saméj konstrukcji, wymłacająca o trzecią część zboża więcéj na dzień, kosztuje rs. 400.

3) Wyrabiam także w moich fabrykach téj saméj konstrukcji z wielu ulepszeniami o których poniżéj mowa *młocarnię dubellową*, wymłaca ona dziennie kop: 80 do 100, a kosztuje rs. 500. Wypróbowana praktycznie machina ta, wydaje ziarno oddzielone w zupełności od słomy i plew — wymaga nie wiele robotnika, gdyż zastósowałem przyrząd mechanicznych grabi, które przetrząsają słomę i ziarno czyste bez plew odchodzi. Ktoby sobie życzył nie mieć tego przyrządu a chciał mieć samą machinę do młócenia bez wialni, temu odstępuję rs. 50. Machina ta może być ustawioną w polu, bez żadnego przygotowawczego budynku i z miejsca na miejsce, łatwo może być przenoszoną, waży 140 pudów. Zakupujący ją, do przewiezienia powinien przysłać 3 furmanki parokonne, a do ustawienia na miejscu i obznajmienia miejscowych ludzi z działaniem maszyny, dam mechanika za wynagrodzeniem rs. 40 oprócz kosztów podróży. Budowa téj młocarni tak jest prostą— mechanizm tak łatwy, że każdy cieśla z łatwością może ją w razie zepsucia, bez potrzeby odnoszenia się do fabrykanta na miejscu poprawić. Koła są w niéj drewniane a tryby żelazne, mimo to trwałość zapewniona, bo drzewo twarde zostaje w ścisłym związku z żelazem. Osie żelazne obracają się na mosiędzu lanym, a więc w razie zepsucia łatwo każdy mosiężnik może je przelać, albo można wziąść zapasowe z fabryki mojéj.

Szanowni obywatele gub. Kijowskiéj i jéj przyległych, którzyby chcieli posiadać wyżéj opisane młocarnię, raczą adresować: „*Do Józefa Jakuszyka w gub. Kijowskiéj pow. Berdyczowskim do m. Machnówki a ztąd do wsi Dębow Mechyrzeńce.*" Nadto posiadam jeszcze jak dawniéj drugą fabrykę, gdzie po cenie o 50 rs. mniéj na każdym exemplarzu otrzymać, można opisane wyżéj młocarnie—Adres téj fabryki jest taki: „*Janowi Jakuszykowi w gub. Mińskiéj pow. Pińskim we wsi Dostojewie.*"

Zadaniem moim w każdym razie jest być pożytecznym obywatelom kraju rolniczego, a głównym staraniem pisząc prawdę, dotrzymać umówionego słowa. Fabrykant uprzywilejowany narzędzi rolniczych Józef Jakuszyk.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk 3 lipca 1858 r.—Od ostatniego sprawozdania powietrze się nieco oziębiło, a jeden tylko dzień mieliśmy deszczu.

Targi Angielskie nieco się poruszyły. Ochoty było więcéj do kupna. W cenach nie było materjalnéj zmiany.

We Francji ceny słabe, a od wielkich upałów, zboża w południowéj i środkowéj Francji ucierpiały.

W Belgji, Hollandji i nad Renem, handel się ożywił.

Ameryka północna wiele w tym roku ucierpiała od zbytecznéj wilgoci, zboże rozrosło się głównie w słomę i zaczyna się walić. Z tego powodu ceny się wzmocniły.

Na naszéj giełdzie wielkie było ożywienie, a ceny z każdym dniem acz zwolna przybierały, a wszystkie wystawione próby, przy rosnących nawet żądaniach dawały się z największą łatwością umieszczać.

Ceny były następujące w Gdańsku: za korzec warsz. pszenicy średniéj około 137 fun. ważącéj rs. 5 k. 75, —żyta rs. 3 k. 28.—jęczmienia rs. 3 k. 5 — grochu rs. 4 k. 25.

Aleksander Makowski et com.

OGŁOSZENIE.

Zakład rolniczo-przemysłowo-leśny.

Rozszerzając zakres swéj działalności, przedsięwziął wydawnictwo dzieł treści rolniczo-gospodarskiéj i takowe rozpoczął wydaniem dzieła pod tytułem **Rośliny pastewne ich uprawa i pielęgnowanie** napisanego przez znanego w piśmiennictwie rolniczem praktycznego agronoma p. A l b i n a K o h n a

Działania swoje na téj drodze zakład rolniczo-przemysłowo-leśny będzie się starał bliżéj uwydatnić publikacjami rolniczemi lub z rolnictwem związek mającemi, zwracając głównie uwagę na dzieła praktyczne, istotny pożytek w zastósowaniu przynieść mogące, przedsiębiorąc myśl podobnéj publikacji, zakład stara się przystępnem dla każdego uczynić nabycie dzieł naukowo-rolniczych, oznacza na takowe ceny o ile można najniższe, jak tego dowodzi wspomniane wyżéj dzieło „Rośliny pastewne" którego cena pomimo dość znacznéj objętości oznaczoną została na rs. 1 i nabyć takowego można tak w zakładzie, jakoteż we wszystkich znaczniéjszych księgarniach Warszawskich. Nadto dla ułatwienia nabycia dzieł rolniczych, tak nowo-wychodzących jako i dawniéjszych, urządzoną została sprzedaż takowych w zakładzie naszym i w razie żądania obywateli z prowincji, obowiązujemy się własnym kosztem za wskazaniem dokładnego adresu przesyłać wszelkie dzieła gospodarskie po cenach w Warszawie praktykowanych.

Ostrowski et com.

przy ulicy Rymarskiéj Nr 742 naprzeciw Kom. skarbu.

—Sprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 729— z opasów sztuk 68.—Płacono za średniego wołu opasowego rs. 38.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta)

Wyszczególnienie MIAST:	Pszenica rs.	k.	Żyto rs.	k.	Jęczmień rs.	k.	Groch rs.	k.	Owies rs.	k.	Gryka rs.	k.	Kartofle rs.	k.	Mąka pszenna rs.	k.	Kasza jaglana rs.	k.
Częstochowa	4	20	2	40	2	10	3	60	2	—	2	40	1	5	4	48	5	75
Kalisz	5	25	3	—	2	70	3	30	2	8	3	—	1	20	4	30	7	68
Kałuszyn	4	80	2	10	1	80	2	25	2	10	1	88	1	5	6	—	7	50
Kielce	3	35	2	22	1	22	2	80	2	22	1	83	1	22	2	80	3	68
Lipno	5	—	2	70	3	90	2	—	2	—	3	15	1	20	5	51	—	—
Lublin																		
Łomża																		
Łęczyca	4	80	1	10	1	80		—	1	8		—	—	75	—	—		—
Łódź	4	50	2	70	2	—	3	60	2	90		—	1	20	4	80	8	—
Łowicz																		
Marjampol	4	50	2	25	2	—	3	60	1	8	—	—	1	20	4	8	—	—
Piotrków	4	4	1	80	1	80		—	1	49	1	50	—	65	3	20	4	20
Płock	4	5	1	88	1	50	2	55	1	35	2	5	—	90	3	20	7	68
Przasnysz	4	—	1	80	1	50	2	40	1	50	1	80	—	60		—	—	—
Radom	4	50	1	80	1	65	2	40	1	80	2	40	1	—	6	—	6	—
Sandomierz																		
Siedlce	5	—	1	80	1	65	1	80	1	80	1	90	—	55	5	12	7	20
Suwałki	4	50	2	10	2	25	3	15	1	80	2	—	1	20	6	40	—	—
Tomaszów Ra	4	35	1	80	1	65	2	70	1	65	1	50	—	60	3	90	5	60
Warszawa	5	15	2	82	2	77	1	98	2	70	2	46	2	—	—	—	6	77
Włocławek	4	88	2	62	1	87		—	1	65	2	70	—	—	—	—	—	—
Włodawa	3	—	1	35	1	20	2	15	1	20	1	65	—	80	3	20	6	40
Wyszogród	5	10	2	55	2		3	—	2	—	2	40	1	20	5	12	8	32
Zakroczym	5	—	2	40	2	10	4	—	1	2	—	—	1	2	5	—	7	—

CENY INNE

Wyszczególnienie MIAST:	Siana centnar rs.	k.	Słomy fura rs.	k.	Sążeń drzewa rs.	k.	Wół średni roboczy rs.	k.	Koń średni fornal. rs.	k.	Wieprz dobry rs.	k.	Skop średni rs.	k.	Masło funt r.	k.	Okowita garniec bez akc. rs.	k.
Częstochowa	1	5		—	2	70	30	—	50	—	26	—				20		38
Kalisz	—	90		—	3	—	—	—	—	—	—	—	—			20		40
Kałuszyn	—	75		—	2	—	33	—	—	—	18	—	—			20		45
Kielce	—	80	3	—	1	50	35	—	75	—	30	—	3			30		50
Lipno	1	10	—	—	9	—	34	—	40	—	26	—	3			18		45
Lublin																		
Łomża																		
Łęczyca	—	60		—	3	—	—	—	—	—	—	—				20		45
Łódź	—	90	6	—	6	—	31	—	45	—	27	—				22		45
Łowicz																		
Marjampol	1	—	2	50	4	50	20	—	25	—	18	—	3			23		50
Piotrków	—	60		—	2	60	42	—	—	—	30	—				24		27
Płock	1	—	4	50	4	50	4	—	45	—	30	—				18		50
Przasnysz	—	45	4	—	4	—	—	—	50	—	—	—	—			25		35
Radom	—	75	3	20	3	20	37	—	45	—	30	—	—			17		45
Sandomierz																		
Siedlce	—	62	2	80	2	80	50	—	60	—	27	—				22		45
Suwałki	—	87	3	85	3	75	25	—	46	—	22	—				20		37
Tomaszów Ra	—	—		—	3	30	22	—	—	—	—	—				18		45
Warszawa	—	80		—	7	20	40	—	60	—	20	—				16		35
Włocławek	1	43	4	50	2	25	35	—	—	—	22	48	3	30		21		37
Włodawa	—	50	1	80	4	50	40	—	45	—	20	50	2	50		16		30
Wyszogród	1	—	3	—	5	—	45	—	—	—	27	—	3			18		38
Zakroczym	1	5	4	—	5	50	36	—	50	—	30	—	—			18		40

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 28 czerwca (10 lipca) 1858 r.—Cenzor, *Antoni Funkenstejn.*